3 4 7

Edward Słoński

Śmierć we mnie rośnie...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

AF 3405 4086

Towarzystwo Literatów
i Dziennikarzy Polskich
Autor.

ŚMIERĆ WE MNIE ROŚNIE..

http://rcin.org.pl

WARSZAWA 1919

Za czasu rządów Naczelnika Józefa Piłsudskiego.

http://rcin.org.pl

ŚMIERĆ WE MNIE ROŚNIE...

WYBÓR WIERSZY EDWARDA SŁOŃSKIEGO O RADOŚCIACH I SMUTKACH.

INSTYTUT
BADAŃ LITE[illegible]KICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 79
Tel. 26-68-63

NAKŁAD TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO „NOWINA", SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.

http://rcin.org.pl

Druk Piotra Laskauera
Warszawa, Marjensztad 8.

K 509

Instytut Polonistyczny
KORBUTIANUM
Uniw. Warsz.

Wszelkie prawa zastrzeżone
Copyright by Edward Słoński

http://rcin.org.pl

ŚMIERĆ WE MNIE ROŚNIE...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Śmierć we mnie rośnie... Czy rozmawiam
z nocą,
czy ślepnąc patrzę w słońca złoty łuk,
czuję ją w sobie — z jej kojącą mocą
wszechwładnie we mnie wstępuje mój Bóg.

Rozpina skrzydła, niby tęcze jasne,
na czole kreśli swój ognisty znak!
Co noc nim zasnę, albo kiedy zasnę,
słyszę głos jego: — Tyś już wolny ptak!...

http://rcin.org.pl

— Dojrzały owoc opada z gałęzi,
kwiat, ginąc, strząsa swój nasienny pył!
Żyjący byłeś, jak pies, na uwięzi,
umarły słońce, jak kwiat, będziesz pił.

— Dwie złote gwiazdy ja w twe oczy włożę,
dwie gwiazdy stopię w twych zastygłych łzach,
byś mógł patrzący w błękity i zorze
rosą i słońcem wsiąkać w złoty piach! —

Mówi tak Bóg mój... więc, jak liść jesienny
w ostatnich słońca opyłach i skrach,
staczam się z wichrem ja — okwit nasienny —
jak liść jesienny, na wilgotny piach.

I rosnę... rosnę... wpatrzony w przestworza
jasnym pogodom, płodnym deszczom rad —
i leżę wielki od morza do morza —
ja liść jesienny, ja ziemia, ja świat!

---

http://rcin.org.pl

SĄD

1

Zadumał się mój wiek męzki
i czyni nad sobą sąd:
— Tu były klęski, tam klęski,
tu czyjaś krzywda, tam błąd!

— Koszula na piersi zgrzebna,
pierś szara, jak chłopski łan...
Życie to rzecz niepotrzebna,
to rzecz dla ciebie nad stan.

http://rcin.org.pl

— Rzuć okiem na te kolumny
cyfr, zsumuj je tak i tak —
przekonasz się, że do trumny
ćwieków i wiórów ci brak. —

I prawda: koszula zgrzebna
i pierś, ni to chłopski łan...
Życie, jak rzecz niepotrzebna,
odchodzi na drugi plan.

2

Więc wszystko sprawdzam mozolnie,
przeglądam szeregi kart...
Z pod cyfr kreślonych dowolnie
niesmaczny wyziera żart.

Bezdomne życie włóczęgi,
czas głodów i chłodów czas,

http://rcin.org.pl

a obok chłopskiej siermięgi
i delia i złoty pas.

Na snów szalonych obłędy
gryzący kładzie się pot —
podniebne jakieś rozpędy
i nizki przyziemny lot.

Po pańsku dłonią rozrzutną
jarmarczny ubrałem kram —
tam ramy zakryły płótno,
tu płótno wychodzi z ram.

I młodość rzutną i butną
do twoich rzuciłem stóp —
a życie tak dziwnie smutno
patrzy w rozwarty mój grób.

3

Na włosy mi lata sieją
mieniących się szronów pył,

http://rcin.org.pl

ze smutków ludzie się śmieją,
pytają: — Pocoś ty żył? —

— Jak kąkol wichrem rzucony
na puste bezbrzeża pól,
z cudzego bólu zrodzony
powoli wrosłem w swój ból.

— Dojrzałem w jakiś dzień jasny
w południa upalnym śnie,
a cudzy ból i mój własny
rósł we mnie i przerósł mnie.

— Jątrzył się w mózgu, jak rana,
dojrzewał w jawie i snach,
myła go woda wiślana
i złoty rozpuszczał piach.

— Ale w nim taka moc była,
że nawet po tylu dniach

http://rcin.org.pl

i woda go nie wymyła,
i nie rozpuścił go piach.

4

I smuci się wiek mój męzki,
i czyni nad sobą sąd:
— W dniu klęski powstałeś z klęski
i w tem największy tkwi błąd! —

---

http://rcin.org.pl

W WIOSENNEM SŁOŃCU.

1

Wesołe nastało święto
po dniach pochmurnych i złych —
podwójne okna wyjęto
i wyniesiono na strych.

Na zakurzone foliały,
na stosy pożółkłych ksiąg
wonne oddechy powiały
od pól dalekich i łąk.

http://rcin.org.pl

Przez okno weszły ze świtem,
gdy w polu znikł pierwszy śnieg
i pierś nalały błękitem,
jak czarę winem po brzeg.

2

Ktoś stanął u mojej ściany
i woła mnie w jasną dal:
— O, srodze ty oszukany
tułaczu, jak mi cię żal!

— O, srodze ty oszukany,
dziś chociaż z łoża się zwlecz,
boś wszystkiem z ziemią związany.
a odchodzący już precz!

I poco mam jątrzyć rany
i poco mam wstać i iść,

http://rcin.org.pl

gdy jestem, jak ów zerwany
z gałęzi więdnący liść?

3

Na drogę wybiegły dzieci
pod młyn, gdzie szumi gaj...
— To prawda, że słońce świeci! —
— To prawda, że idzie maj! —

To prawda. to prawda, dzieci.
Weselcie się póki czas,
bo słońce raz tylko świeci
i życie jest tylko raz!

A gdy się ziemia zakwieci,
pachnących narwijcie ziół.
bo stolarz trumnę już kleci,
i grabarz już kopie dół.

http://rcin.org.pl

W majowe rano o świcie
odejdę samotny stąd
i zginę w jasnym błękicie
jak w morzu daleki ląd.

Pół życia przyjdzie zostawić,
bom tylko połową żył!
A wy pójdziecie się bawić
i zapomnicie, żem był...

Gabinet Filologiczny im. G. Korbuta

http://rcin.org.pl

O ŚMIERCI TWOJEJ I MOJEJ

1

Chóralnym jakimś śpiewem
napełnił się mój słuch...
Dziś umarł jeszcze jeden
przyjaciel mój i druh.

W umarłe oczy patrzę
bez żalu i bez łez —
dziś ty, a jutro może
i ja swój znajdę kres.

http://rcin.org.pl

Już słyszę jakieś śpiewy:
bór szumi... nie! nie bór!
Chóralnym śpiewom w dali
skrzypeczki grają wtór.

Tak graniem i śpiewaniem
odchodzi życie w dal...
Ani mnie ciebie, druhu,
ani mnie siebie żal!

2

Coraz mi ciszej grają
skrzypeczki w noc i w dzień,
czuję, że wrastam w ziemię,
niby spróchniały pień.

śmierci, co przy mnie stoi
bez strachu patrzę w twarz...

http://rcin.org.pl

Czemuż ty grajku miły,
coraz żałośniej grasz?

Chyli się skroń do ziemi,
włosy przysypał szron...
Czemuż ty, grajku miły,
w taki uderzasz ton?

Po lecie przyszła jesień —
plon w polu, w domu plon...
Czemuż ty, grajku miły,
w taki uderzasz ton?

3

Płoną woskowe świece,
kłócą się z białym dniem —
najlepszy mój przyjaciel
spokojnym zasnął snem.

http://rcin.org.pl

Płoną woskowe świece:
skrzypeczka cicho łka...
Czy słyszysz, przyjacielu,
ten grajek dla nas gra.

4

Codzień stąd ktoś odchodzi,
więc wciąż mi kogoś brak,
dziś ty, to znów kto inny
odleci stąd, jak ptak,

w rodzajne łono ziemi
ostatnim wsiąknie tchem
i wzejdzie wonnym cząbrem,
albo zielonym mchem.

Dziś ty, mój przyjacielu,
dziś ty, a jutro ja,

http://rcin.org.pl

pojutrze przyjaciołom
i po mnie oschnie łza.

Zapomną, że płakali
nad wiekiem trumny mej—
i będzie tylko jednym
roboczym wołem mniej.

5

Bez strachu, bez bojaźni
spoglądam śmierci w twarz...
Czemuż ty, grajku miły,
coraz żałośniej grasz?

---

http://rcin.org.pl

PTAKI

1

Codzień nad moją głową,
mieniąc się tęczą piór,
topi się gdzieś w błękitach,
ptaków lecących sznur.

Codzień nad sobą czuję
jakiś daleki lot —
wczoraj gołębie barwne,
dziś szare kaczki z błot.

http://rcin.org.pl

Drżą rozpostarte skrzydła,
wsiąkają w blask i w mgły...
Lecące w błękit ptaki
giną, jak moje sny.

Chcę sny po niebie gonić,
ale mi skrzydeł brak,
trzyma mnie ziemia mocno
i mówi: — Ty nie ptak!

— Niech sobie ptaki lecą,
niech sobie giną w mgłach.
Ty depcz kamienie ostre
i wsiąkaj w złoty piach. —

I prawda, jak tu lecieć
bez skrzydeł i bez piór!
Tłuką się w głowie myśli,
jak ptaki w strzępach chmur...

http://rcin.org.pl

2

Idę ulicą gwarną
pod ciemne arki bram
i po kamieniach ostrych
swą ciężką taczkę pcham.

Drętwieją słabe ręce,
krew tryska z wysłych warg,
a ja swój dzień powszedni
na ludny wiozę targ.

— Kupujcie, dobrzy ludzie!
Tu moja krew, tu pot!
To wszystko razem oddam
za jeden górny lot.

— Śnią mi się codzień ptaki
lecące w błękit, w dal,
budzi mnie ze snu w nocy
gorzki, jak piołun, żal.

http://rcin.org.pl

— Wchodzą do mego domu
zapachy ornych skib,
balsamy ciemnych borów,
miody kwitnących lip.

— Woła mnie ziemi mojej
jakiś daleki kąt.,.
O ludzie, dobrzy ludzie,
jakże polecę stąd! —

Śmieją się dobrzy ludzie
i mówią: — Porzuć sny!
Bezskrzydły, śmieszny ptaku,
po ziemi chodź, jak my! —

3

Idę ulicą gwarną,
gonię swój gorzki żal.

http://rcin.org.pl

a ptaki lecą w słońce,
a ptaki lecą w dal.

Mówię lecącym ptakom:
— Niech który powie z was,
że ja dalekiej ziemi
kłaniam się nizko w pas.

— Kłaniam się niwom złotym,
zapachom ornych skib,
balsamom ciemnych borów,
miodom kwitnących lip.

— Niech który z was powtórzy
tym rosom, zorzom, mgłom,
bo ziemia ta mi była,
jak rodzicielski dom! —

4

I ptaki poleciały,
i znikły w białej mgle,

http://rcin.org.pl

po trzech dniach powróciły
i pozdrowiły mnie.

Przyniosły cichy smutek
z dalekich moich stron...
Mówiły mi: — Twe wiosny
przysypał dawno szron.

— Szukaliśmy napróżno
twych snów rozsianych wkrąg
w pustelniach ciemnych borów,
w bezbrzeżach pól i łąk.

— Nie wiedział nikt o tobie
i nie powiedział nam.
Gdy ci wyrosną skrzydła,
ty je o ziemię złam.

5

Idę ulicą gwarną
bezskrzydły, śmieszny ptak —

http://rcin.org.pl

I dziś mi już nie skrzydeł,
lecz snu mojego brak.

Zginęły moje wiary
z ptakami w złotych mgłach,
więc depczę po kamieniach
i wsiąkam w złoty piach.

---

http://rcin.org.pl

SŁOŃCE

Jak paciorki, jak paciorki szklane,
rozsypały się po bruku wkrąg
moje myśli błękitem nalane,
przepojone wonią pól i łąk.

Rozsypały się i leżą drobne,
barwną tęczą mieniąc się u nóg,
pełne Boga, a takie podobne
do tych szkiełek rzuconych na bruk.

http://rcin.org.pl

Biegną dzieci, małe, bose dzieci,
z izb piwnicznych, z pełnych śmierci jam,
i wołają. — Słońce, słońce świeci
gdzieś na polach, gdzieś u miejskich bram! —

Biegną dzieci, patrzą — słońce leży
na chodniku... — Boże, co blask!
Wielkie słońce ze złocistej wieży
sieje radość swych królewskich łask! —

Nie ruszajcie, nie ruszajcie, dzieci,
tego słońca! Idźcie z Bogiem w świat!
Na chodniku mieni się i świeci,
jak wąż zimny, moich myśli jad!

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OTOCZCIE MNIE KOŁEM, DZIECI...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1

Otoczcie mnie kołem, dzieci,
czar wiosny dajcie mym snom —
niech słońce, co dla was świeci,
napełni smutny mój dom,

Radością życia napojcie
me serce spowite w szron
i duszę moją nastrojcie,
jak lutnię, na górny ton.

http://rcin.org.pl

Pochylam się nad kołyską,
rozstawiam skrzydła, jak ptak...
— Tatusiu, już wiosna blizko,
a tobie wciąż słońca brak! —

Pochylam się nad kołyską:
— Dziecino, daj ust swych, daj! —
To prawda, że wiosna blizko,
w kołysce śpi słodki maj...

2

I słońce już niby świeci,
i niby kwitnie już bez!
Więc śmieję się do was, dzieci,
i oczy mam pełne łez.

Nie spałem prawie do świtu
i jeden wciąż miałem sen:

http://rcin.org.pl

oczęta pełne błękitu
i główki płowe, jak len,

Więc wstałem i siedzę z wami,
i patrzę na was przez łzy,
a słońce świeci nad nami
i kwitną dokoła bzy.

I patrzcie w słońcu się kwieci
sad cały i cały świat...
Na szary mój smutek, dzieci,
czar waszej radości padł.

3

Tak dobrze mi z wami siedzieć
i patrzyć na was przez łzy,
jak wy, o niczem nie wiedzieć
i wszystko kochać, jak wy.

http://rcin.org.pl

Mieć sny nalane błękitem
i wonią, bzów po sam wierzch,
codziennie wstawać ze świtem,
zasypiać w liliowy zmierzch.

Żyć w bajce grającem drzewem,
pod zorzą, pod rosą stać,
po lasach błąkać się śpiewem,
po polach słońcem się słać.

Pochylam się nad kołyską,
rozstawiam skrzydła, jak ptak.
— Tatusiu, już wiosna blizko,
więc czemu ci słońca brak? —

4

O, dzieci, białych motyli
spadł rój na łąkę i gaj!

http://rcin.org.pl

Do stóp królewny się chyli
kwitnący królewicz maj.

Zapadła w sen letargiczny
królewna, majowy kwiat...
— O królewiczu mój śliczny.
czemuś spochmurniał i zbladł! —

Spłowiały kwietne kobierce,
od słońca poczerniał gaj...
— Królewno, na twoje serce
łzy roni królewicz maj!

. . . . . .

I wszystko to prawda, dzieci!
— O królewiczu ty mój,
odleci wkrótce, odleci
tych białych motyli rój!

http://rcin.org.pl

5

Pochylam się nad kołyską,
rozstawiam skrzydła, jak ptak.

. . . . . .

— Tatusiu, już wiosna blizko,
a tobie wciąż słońca brak!

Moim dzieciom.

http://rcin.org.pl

PAJAC

1

Bez rąk, rozdarty do połowy,
rzucony w najciemniejszy kąt,
śmieje się pajac papierowy —
pamiątka z zeszłorocznych świąt.

Był już w schowanku i na strychu
mokł już na deszczu, w słońcu sechł —
z dawnej świetności i przepychu
został mu dzisiaj tylko śmiech.

http://rcin.org.pl

Przy nim szabelka koń drewniany,
pałac bez okien i bez bram,
berecik złotem haftowany
i wstążka pełna tłustych plam.

Nad nim zwisają pajęczyny,
ściele się szary kurz i mrok,
a on się śmieje bez przyczyny
nie wiedząc z czego drugi rok.

2

Papierowemu pajacowi
śni się cholnka aż pod strop...
Spływa od stropu ku dołowi
barw fantastycznych długi snop.

Gwiazdami iskrzą się niebiosa,
z dalekich borów płynie woń,

http://rcin.org.pl

błękitnooka, złotowłosa
królewna - lalka mówi doń:

— Rycerzu mój, rycerzu miły,
na serce trwogą smutek legł...
Słyszałam — szable gdzieś dzwoniły,
gościńcem tentent głuchy biegł! —

Uwierzył pajac słowom lalki —
wszakże to on rycerzem jest...
— O pani, w krwawym kurzu walki
niech miłość nasza bierze chrzest —

Zsunął się lalce beret z głowy,
łza na świąteczny spadła strój...
— Bywaj mi zdrowy, wracaj zdrowy,
gdy się najkrwawszy skończy bój! —

Zsunął sję lalce beret z głowy,
ssie serce ostry jakiś ból...

http://rcin.org.pl

Dzwonią gdzieś szable u dąbrowy,
biegną tententy z dzikich pól...

3

A pajac odtąd przez rok cały
śmiał się do swoich złudnych snów...
Dzieci mu konia połamały,
znikł gdzieś żołnierzy jego huf.

Nie było nigdzie żadnej walki
ktoś go w ten mroczny rzucił kąt,
a on wciąż tęsknił do swej lalki,
a on wciąż nowych czekał świąt.

4

1 tak rozdarty do połowy
trwał w upojeniu słodkich snów,

http://rcin.org.pl

aż wreszcie w jakiś dzień grudniowy
te same święta przyszły znów.

Dziad choinkowy wolnym krokiem
wniósł do komnaty tobół swój,
ta sama lalka, co przed rokiem,
tylko odziana w nowy strój.

Ta sama lalka, lecz strój nowy
i nowy rycerz obok niej...

. . . . . .

Śmiej się, pajacu papierowy,
z siebie i z niego ty się śmiej!

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Z POD SZRONU

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1

Dziś wydobyłem z pod szronu
umarły w jesieni kwiat —
i otoczyły mnie kołem
tęsknoty minionych lat.

Złe smutki, dobre radości,
lek gorzki i słodki jad..,
Dziś wydobyłem z pod szronu
mój sen, co umarł, jak kwiat.

http://rcin.org.pl

— Na listkach szronów perełki
słoneczną mienią się grą...
— Mój druhu, i sny, i kwiaty,
w mieniących się szronach mrą!

— Szukałem dzisiaj snów-kwiatów
i zbiegłem trzy pola, hen!
a nie wiem gdzie przyjaźń nasza,
gdzie jest najlepszy nasz sen?

— Szukałem dzisiaj snów-kwiatów,
od domu odbiegłem w dal...
Mój druhu, zamiast przyjaźni
pod szronem znalazłem żal. —

2

Pielęgnowaliśmy długo
przedziwny i rzadki kwiat —

http://rcin.org.pl

za szybą naszej cieplarni
mienił się tęczą i bladł.

Był caly niebem nalany,
blask słońca w kielichu miał,
jak skrzydła lecących ptaków,
pod naszym oddechem drżał.

I patrz — dziś pusta cieplarnia,
szron biały na kwiaty spadł —
i umarł w bieli liliowej
nasz dziwny, nasz rzadki kwiat.

— O druhu mój, wygrzebałem
z pod szronów do ciebie żal...
Dziś listki kwiatu już nie drżą,
jak ptaki lecące w dal.

— O druhu mój, odkopałem
zawiany śniegami grób —

http://rcin.org.pl

i leży tu między nami
przyjaźni wystygły trup.

3

Na rękach szronów perełki
słoneczną mienią się grą.
To prawda, że sny, jak kwiaty
pod szronem od zimna mrą!

A szkoda kwiatów umarłych
i szkoda rozwianych złud!
— Mój druhu, od ciebie na mnie
grobowy dziś wieje chłód... —

---

25 listopada 1909 r.

http://rcin.org.pl

PRZYJACIEL

1

Jadłem z nim z jednej misy,
piłem z jednego dzbana —
dziś dobra przyjaźń nasza
znikła, jak w dzbanie piana.

Zaschła w stłuczonej misie
niedojedzoną strawą...
— O groby, jak was prędko
wiosna okrywa trawą!

http://rcin.org.pl

2

Na karawanie czarnym
słoneczny usladł maj,
dokoła cały cmentarz,
jak przepaścisty gaj.

Po krzyżach, po mogiłach
zielony pełznie szum,
nad wykopanym dołem
wesoły stoi tłum.

Śmieją się twarze panów,
śmieją się oczy dam,
śmieje się sam do siebie
dziad z pod cmentarnych bram.

Z ust do ust idą szepty
i drży tłumiony śmiech,

http://rcin.org.pl

a maj na karawanie
zapiera w piersiach dech.

Wyciąga ręce-kwiaty
i woła w pole, w las:
— O ludzie, któż-to umarł
w taki słoneczny czas? —

Śmieją się twarze panów,
drżą gorsy pięknych dam:
— O maju, śliczny maju,
przyjaciel umarł nam!

— Szlachetny był i dobry,
nasz ból, nasz smutek czuł,
więc wszyscyśmy tu przyszli
garść ziemi rzucić w dół.

— Nie przyszedł tylko jeden
najbliższy druh, czy brat,

http://rcin.org.pl

z którym pił z jednej kruży
i z jednej misy jadł.

— O maju, tylko jeden
przyjaźni zadał kłam! —
Śmieją się twarze panów,
drżą gorsy pięknych dam.

Z ust do ust idą szepty
i drży tłumiony śmiech,
a maj na karawanie
zapiera w piersiach dech.

wyciąga ręce-kwiaty
i woła w przestrzeń, w dal:
— Tego, co tu nie przyszedł,
tak mi serdecznie żal! —

3

Leży w sosnowej trumnie
spokojnej śmierci rad

http://rcin.org.pl

na misie, z której wczoraj
z swym przyjacielem jadł.

Leży w sosnowej trumnie
przyjaźni naszej trup,
a piękny maj kwiatami
zaścieła świeży grób.

4

Toż jeszcze wczoraj miałem
dobrego przyjaciela
dzieliłem z nim swe smutki,
radości i wesela.

Jadłem z nim z jednej misy,
piłem z jednego dzbana —
dziś dobra przyjaźń nasza
znikła, jak w dzbanie piana.

http://rcin.org.pl

I różna nam sądzona
wędrówka i tułaczka,
bo misę naszą stłukła
niezgrabna pomywaczka.

Zbudziła ten sen krótki,
który był dla nas jawą.

— O groby, jak was prędko
wiosna okrywa trawą! —

---

http://rcin.org.pl

OGLĄDAM SIĘ ZA SIEBIE...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1

Oglądam się za siebie —
i wciąż mi kogoś brak!
Ostatni gdzieś na niebie
w obłokach zginął ptak.

Czerwieńce i dukaty
otrząsa z siebie las,
pod białym mrozem kwiaty
umarły wszystkie wraz.

http://rcin.org.pl

Północne wichry niosą
baśń o umarłym śnie...
Ktoś szedł i dzwonił kosą,
ktoś szedł i wołał mnie.

W mgłach białych się rozpłynął
daleki, złoty las...
— Kosiarzu, dawno minął
ostatniej kośby czas! —

Pod oknem dzwoni kosa
i słychać liści szum...
To ty, to ty, bezgłosa
władczyni moich dum!

To ty, ostatnia swachno!
Już czuję chłód twych rąk...
Jak dziwnie słodko pachną
umarłe kwiaty wkrąg!

http://rcin.org.pl

2

Znów jeden dzień roboczy
z mdlejących wypadł rąk...
Umarłych kwiatów oczy
tak smutnie patrzą wkrąg.

Odrywam się od ziemi,
chcę lecieć stąd, jak ptak...
Oczyma umarłemi
przebyty mierzę szlak.

Przebyty szlak daleki
w liliowych ginie mgłach,
wiatr mroźny pod powieki
gryzący sypie piach.

W gasnących łun pożodze
zatracił się mój ślad..,

http://rcin.org.pl

Był jakiś krzyż przy drodze
znak z dawnych jakichś lat.

Słonecznem, miodnem latem
grał w sadzie pszczelny ul,
ktoś był mi dobrym bratem,
miał dla mnie chleb i sól.

Pod lipą stawiał stoły,
nalewał w dzbany miód...
Wesoły był, wesoły
spoczynek mój i trud.

Dziś wiem, że w dzień roboczy
zatruty piłem miód...
Umarłych kwiatów oczy
z pod zmarłych patrzą grud.

I czuję, dobra swachno,
śmiertelny chłód twych rąk...

http://rcin.org.pl

Jak pachną! ach, jak pachną
umarłe kwiaty wkrąg!

3

Oglądam się za siebie
i szukam swoich lat —
Bóg wielki gdzieś na niebie,
a za mną cały świat.

Dokoła ziemia pusta —
piach szczery, siwy mech...
Spalone żarem usta
wykrzywia gorzki śmiech.

Pajacu, śmiej się z siebie
i ze swych śmiesznych złud!
Bóg wielki gdzieś na niebie,
a z tobą ból i trud!

http://rcin.org.pl

4

Więc śmieję się sam z siebie,
przybyty mierząc szlak...
Młodości, mnie tu ciebie,
mnie nawet ciebie brak!

Wszak byłaś jeszcze wczora,
dziś nawet byłaś tu —
pachniała mi z wieczora
liliowa gałąź bzu.

A kiedy w nocy potem
zasypiał cały świat,
purpurą drżał i złotem
mój sen, jak żywy kwiat.

I jakieś wciąż imiona
powtarzał słodki Grzech...

http://rcin.org.pl

Prężyły się ramiona,
zamierał w piersi dech.

Śpiewałem o miłości
i śmiałem się przez łzy...
Młodości, o młodości,
to przecie byłaś tyl

5

Oglądam się za siebie,
przebyty mierzę szlak...
Młodości, mnie dziś ciebie,
mnie nawet ciebie brak!

http://rcin.org.pl

NIE MOGĘ MYŚLI ZEBRAĆ...

1

Nie mogę myśli zebrać,
jak ptaki, lecą w dal,
wsiąkają w błękit nieba,
w lazury modrych fal.

Tak biegną wciąż ode mnie,
że nie wiem, kędy są,
czy w wielkiej wodzie toną,
czy w wielkiem słońcu mrą?

http://rcin.org.pl

Więc gonię je po świecie,
idę za niemi w trop —
głęboka wielka woda,
wysoki nieba strop.

Z błękitów słońce woła,
nurt ciągnie mnie na dno...
Tu były i tu były —
dziś nie wiem kędy są?

2

Nic mogę myśli zebrać,
po wiązać z sobą dum,
zalewa je od rana
błękitny jakiś szum.

Więc stoję zapatrzony
w fal nieustanny bieg,
jak drzewo, co nad morzem
rybakom znaczy brzeg.

http://rcin.org.pl

Jak drzewo, nie mam myśli
i nie mam żadnych chceń,
jak drzewo, kwiatom nizkim
i trawom daję cień.

Bezmyślnie piję rosy,
bezmyślnie patrzę w dal
owiany wichrem słonym,
zalany szumem fal.

Na chwałę Bogu rosnę
i błogosławię los
za to szumiące morze,
za ten pachnący wrzos.

3

Jak drzewo, cichy stoję
i zwolna wzrastam w głaz,
i czekam rychło przyjdzie
kwitnienia mego czas.

http://rcin.org.pl

Nie mogę rąk wyciągnąć,
nie mogę wstać i iść,
z gałęzi mych na wichrze
ostatni opadł liść.

Ostatni liść się stoczył
na siwy, mokry mech,
a ja przez szrony świtów
już czuję wiosny dech.

Okrywa mnie tęsknota
do słońca i do gwiazd
szczebiotem szarych ptaszyn
wyglądających z gniazd.

I każda gałąź moja
przeczuciem wiosny drży...
O, serce, może teraz
zakwitniesz wreszcie ty!

Kołobrzeg

http://rcin.org.pl

WĘDROWNY PTAK

1

...A kiedy od północy
jęły się wichry zrywać,
wszystkie wędrowne ptaki
zaczęły odlatywać.

Codziennie z pól wymarłych
zrywały się o świcie,
codziennie nowym kluczem
ginęły gdzieś w błękicie.

http://rcin.org.pl

2

Jeden się tylko został
na polu chory ptak,
oczyma tęsknie mierzył
przebytej drogi szlak,

podnosił smutnie głowę,
skrzydłami w ziemię bił—
z towarzyszami lecieć
nieborak nie miał sił.

A kiedy na ugory
spadł w nocy pierwszy śnieg,
lazurowego morza
jemu się przyśnił brzeg.

Jęły go z sobą wołać
tęsknoty szumem fal,

http://rcin.org.pl

aż wreszcie nie wytrzymał
i poszybował w dal.

3

I spadły zawieruchy
na wędrownego ptaka
i jęły mrozem szczypać
i kąsać nieboraka.

Wiatr skłębił śnieżne puchy
i wstał i chce zasypać
śniegiem chorego ptaka.

Zabłąkał się od stada,
sam nie wie dokąd leci...
Jeszcze nie szumi morze,
jeszcze słońce nie świeci...

Wiatr huczy i śnieg pada,

http://rcin.org.pl

a jemu śnią się zorze —
konając w słońce leci.

— Jakie cię wiodą zorze,
biedny, wędrowny ptaku,
że giniesz śród zamieci
na tym północnym szlaku?

Tu dziko szumi morze,
tu słońce trupio świeci,
biedny, wędrowny ptaku! —

— Wołają mnie tęsknice
dalekim szumem fal,
wołą mnie z tych bezdroży
bezdomny jakiś żal!

Rozstąpcie się, śnieżyce!
ja lecę w sen o zorzy,
ja lecę w szumy fal! —

http://rcin.org.pl

4

Hej, ścielą wichry, ścielą
ptakowi biały grób —
niepokalaną bielą
skostniały kryją trup.

---

http://rcin.org.pl

DO SWOICH WRACAM MOGIŁ...

1

Do swoich wracam mogił,
znajomy witam szlak —
ja pielgrzym zabłąkany,
wędrowny, chory ptak...

2

Przymrozki zrana bielą
pod lasem rżyska płowe,
pod nogi mi się ścielą
dywany kolorowe.

http://rcin.org.pl

Ktoś kładzie na gór stokach
bursztyny i krwawniki,
ktoś wiesza na obłokach
wędrownych ptaków krzyki.

Rozpełzły się dokoła
szelesty po mogiłach...
Ktoś woła?.. Nikt nie woła,
krew tylko tętni w żyłach.

Odchodzę w senność złotą,
skąd do Wieczności proga
wczorajszą mą tęsknotą
znaczona biegnie droga.

Aż na kraj idę świata,
gdzie we mgle sennej dali
grób umarłego lata
czerwoną rdzą się pali.

http://rcin.org.pl

Nad grobem echa grają
pieśń o wędrownym ptaku,
a liście z drzew spadają
i kładą się na szlaku.

3

Do swoich wracam mogił,
znajomy witam szlak —
ja pielgrzym zabłąkany,
wędrowny, chory ptak...

4

W tym domu przed wielu laty...
W tym domu śród czterech ścian —
działy się ciche dramaty,
szron warzył przedwcześnie kwiaty,
mróz niszczył niezżęty łan.

http://rcin.org.pl

Budziły się jakieś wiary,
na Alleluja grał dzwon,
potem w pochmurny dzień szary
śmierć wydzwaniały zegary,
przedwczesny wieściły zgon.

Z tych czterech ścian pobielanych
w daleki wyszedłem świat,
od mogił swoich kochanych
szedłem do ludzi nieznanych,
każdemu spotkaniu rad.

Błądziłem po różnych światach,
tęsknotą do słońca gnan —
i dzisiaj po tylu latach
znów chodzę po tych komnatach,
znów błądzę pośród tych ścian.

U wejścia na dzikie wino
czerwone kładą się rdzy,

http://rcin.org.pl

a w sali stare pianino
pod miniaturką matczyną
mówi; — Odpoczniesz i ty! —

5

O tak, przyszedłem odpocząć,
przyszedłem z trosk ochłonąć,
a muszę żywym ogniem
krzywd swoich małych płonąć.

Otwierać chore serce,
strąconych bogów chwalić
i gorejącą żagwią
serdeczne rany palić.

6

Na czerwonawe pozłoty,
na zawiędłych liści zwoje
rozkładam swoje tęsknoty
złe troski i smutki swoje.

http://rcin.org.pl

Pod koralami jarzębin
na starym porosłym grobie,
jak perły dobyte głębin,
kładę je rzędem przy sobie.

Jak zgrzebne płótna bielone,
leżcie na słońcu i wic rze,
wy z moich bólów zrodzone,
tęsknoty moje najcichsze!

Inflanty Polskie

http://rcin.org.pl

W STARYCH PROGACH

1

Znowum do ciebie wrócił, ziemio,
z dalekich światów, z obcych stron!
Pola pod białym szronem drzemią,
drzewa obsiadły stada wron.

Szary bezśnieżny dzień zimowy
usiadł na grudach zmarzłych skib,
patrzy mi w oczy dom ojcowy
bielmem stłuczonych dawno szyb.

http://rcin.org.pl

Witam was, witam, kąty święte,
progi wytarte, nizkie drzwi.
Moje dzieciństwo uśmiechnięte
tu gdzieś w kolebce słodko śpi.

Na poduszeczkach haftowanych
leżą cichutko w domu tym
uśmiechy moich dni wiośnianych
spowite w słońca złoty dym.

Mienią się barwnych tęcz przepychy,
kwiaty i słońce, łzy i śmiech;
pierwszej tęsknoty smutek cichy,
pierwszej miłości słodki grzech..:

2

Chodzę po pustym, starym domu,
snuję się cichy z kąta w kąt —

http://rcin.org.pl

małą kolebkę pokryjomu
ktoś nieproszony wyniósł stąd.

Niby trumienkę, wziął na ręce—
i naraz znikły razem z nim
moje beztroskie sny dziecięce
spowite w słońca złoty dym...

3

Bielmem stłuczonych szyb żałośnie
patrzy mi w oczy pusty dom...
Gdzież jest mój sen, mój sen o wiośnie,
gdzie pierwszej burzy pierwszy grom?

Śmiertelna cisza w sercu rośnie,
żałobnie płonie gromnic rząd...
Ktoś mój jedyny sen o wiośnie
w białej trumience wyniósł stąd.

http://rcin.org.pl

4

O moja szara, biedna ziemio,
patrzę i z oczu płyną łzy...
Niech pod szronami cicho drzemią
mojej młodości dobre sny

---

http://rcin.org.pl

NOWY ROK

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1

Czekają Nowego Roku
i patrzą z tęsknotą w mrok,
jak małe dzieci zgadują,
co niesie im Nowy Rok.

Ten chce mieć skarbów najwięcej,
dostatków pańskich mu brak...
Kaleka, co ledwie chodzi.
od dziś chce latać, jak ptak.

http://rcin.org.pl

Temu znów młodość uciekła,
miłości rozwiał się szał,
tego kochanka zdradziła,
przyjaciel wrogiem się stał.

Każdy ma ból swój, swój własny,
każdy od losu chce zmian:
nędzarz w łachmanach gnijących
i jasny w sobolach pan.

Kalecy z całego świata,
niedojdy z pod ciemnych gwiazd,
włóczędzy z traktów dalekich,
hultaje z rynsztoków miast.

Każdemu życie doskwiera
i każdy swą troskę ma,
więc myślą dziś i zgadują,
co im ten Nowy Rok da?

http://rcin.org.pl

2

Ten chciałby posiąść wór złota,
wór złota i jeszcze coś,
więc woła: — Rąk nie wyciągaj
po złoto, o szczęście proś! —

I kłócą się między sobą,
i patrzą z tęsknotą w mrok
i znów się kłócą, zgadując,
co niesie im Nowy Rok.

A Nowy Rok niemowlątko
spowite tęczą i mgłą
nic nie wie, czego od niego
te biedne kaleki chcą.

Wyciąga maluchne rączki
i cicho puka do drzwi:

http://rcin.org.pl

Otwórzcie! ja wam przynoszę
trzysta sześćdziesiąt pięć dni!

Cóż więcej chcecie ode mnie —
tak dużom przyniósł wam dni? —
Wyciąga maluchne rączki
i z dumą puka do drzwi.

Cóż więcej chcecie ode mnie? —
Dokoła cisza i mrok...
Któż wiedział, że tylko tyle
przyniesie im Nowy Rok.

3

I do mnie przyszedł Rok Nowy,
zapukał do moich drzwi,
położył na moim stole
trzysta sześćdziesiąt pięć dni.

http://rcin.org.pl

— Poco mi tyle przyniosłeś
jesiennych szarug i słot?
Patrz — z twarzy młodość ucieka,
a serce, bije, jak młot.

— Ktoś zabrał mi moją wiosnę,
więc Wiosnę moją mi wróć!
Żelazo w piersi rozpalę
i znowu będę je kuć! —

Rozkłada dni przyniesione
Rok Nowy — czekany gość.
— Rozpalaj w sobie żelazo,
kuj w ogniu — czasu masz dość! —

Rozkłada dni przyniesione
i rączki wyciąga w mrok,
a w mrocznej ciszy umiera
i śmieje się Nowy Rok.

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NIEDOBRE SNY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wymęczyły nas niedobre sny,
echa dawno już przeżytych lat...
Biły serca i lały się łzy
na przeczucia jakichś nowych strat.

Przychodziły korowody mar,
straszne widma niespokojnych snów,
ciszę budził sennych rozmów gwar,
głuche echa urywanych słów.

http://rcin.org.pl

Dzwonił w uszach pogrzebowy psalm,
pod gotyckich sklepień płynął łuk —
z pod więdnących katafalku palm
białą trumnę wynieśli na próg.

Sprzecznych myśli opętany wir
szedł za trumną, niby dzwonów jęk,
i na serce kładł żałobny kir,
i na duszę rzucał blady lęk.

W duszach naszych łamała się moc,
a minuty, niby lata, szły...
Wymęczyła nas ta długa noc,
wymęczyły nas niedobre sny.

http://rcin.org.pl

TĘSKNICA

Po kolejowym wązkim torze
idzie tęsknicę w świat daleki...
Gadają bory, szumią rzeki
i coraz krwawsze wstają zorze.

Na skałach gra błękitne morze
śród południowej słońca spieki —
a ona idzie całe wieki,
a ona ostać się nie może.

http://rcin.org.pl

Smutek i cisza w białym dworze...
na róże spadła łza z powieki...
Ktoś zda się odszedł... Wielki Boże,

ktoś na gasnące poszedł zorze,
jak ta tęsknica, w świat daleki
po kolejowym wązkim torze

---

http://rcin.org.pl

OSTATNI TOAST

Dajcie wina! Chcę pić,
dziwny w łonie mam żar,
dziwne w gardle swem czuję pragnienie...
Dziś chcę marzyć, chcę śnić,
z kryształowych tych czar
sącząc kroplę po kropli — natchnienie.

Coraz szybciej mknie czas!
Wszystek miód, wszystek żar

http://rcin.org.pl

z twoich ust wysączyłem, dziewczyno.
Więc użyjmy choć raz —
niech się leje do czar,
niech się pieni i lśni złote wino.

Niech się pleni, niech lśni!
Wszystko minie, jak sen,
i śmierć czarna zostanie na wety.
Życie nasze się tli,
jak z podrzędnych gdzieś scen
przeniesione na słońce kinkiety.

Wszędy krwawy swój chrzest
znaczy rozpacz i ból,
wszędy fałsz i udanie się lęże.
Prawie każdy z nas jest,
jak blaszany ów król,
papierowe kruszący oręże.

Piszczą skrzypki, rznie bas,
słychać klekot i szum

http://rcin.org.pl

perkalowej podartcj kurtyny.
Hej, aktorzy, już czas —
niecierpliwi się tłum.
synom bogów gotuje wawrzyny.

Więc zaczyna się gra!
przynosimy na targ
brud i nędzę swojego sumienia.
Kto da więcej, kto da?
My sprzedamy bez skarg
wszyatkie nasze kłamane natchnienia.

Piszczą skrzypki, rznie bas,
klaszcząc śmieje się widz,
sypie srebro i miedź w nasze worki.
Kończmy! kończmy! już czas!
pot już leje się z lic
najpiękniejszych najbrzydszej aktorki.

Ach to życie! Chcę pić,
dziwny w łonie mam żar,

http://rcin.org.pl

dziwne w gardle zasycha pragnienie!
Dajcie marzyć i śnić,
z kryształowych tych czar
sącząc kroplę po kropli natchnienie.

Wkrótce zbudzi się świt,
szał rozwieje się ten,
gdy nas wino do snu ukołysze.
W niebyt zmieni się byt —
będziem śnili swój sen
pogrążeni w ten bezruch i ciszę.

W piersi urwie się dech,
w żyłach wstrzyma się krew,
białe dłonie nam łona oplotą
i pijany nasz śmiech,
i pijany nasz śpiew
oniemieje pod słońca pozłotą.

Dziwny zjawi się świat,
dziwny przejmie nas dreszcz —

http://rcin.org.pl

śród tych sennych widziadeł i czarów.
Będziem śnili, że spadł
na nas kwietny ów deszcz,
co się sypał na głowy cezarów...

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W MROKU

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

. . . . . .

Z jasnych błękitów słońce mnie woła,
z jasnych błękitów srebrzyste chmury
wołają w błękit i ciszę:
— Chodź popłyniemy poprzez lazury
nad złote rżyska i ciche sioła,
nad ciemne lasy i sine góry
kędyś w lazury i ciszę!
Chodź! chodź! —

A tutaj mury dokoła,

http://rcin.org.pl

a tutaj szare mroki dokoła...
A ja wołanie wciąż słyszę, słyszę
przez mroki i przez mury.

W blasków powodzi, w świateł powodzi
lato umiera, lato odchodzi
i tak, oddchozą̨c, w słońcu się pławi,
i pożegnanie czerwonem złotem
pisze i ziemię żegna odlotem
smutnych żórawi.

W blasków powodzi, w świateł powodzi
lato umiera, lato odchodzi
i w okno ciężką okute kratą
umierające zagląda lato
i na mych oczach od mroku ślepych
kładzie swych blasków ostatni przepych...
A ja w kamiennej stoję zbroi
i coraz głębiej wrastam w mury,
ja rycerz groźny i ponury

http://rcin.org.pl

ja mrok, którego dzień się boi,
patrzę milczący jak za kratą
w słońcu umiera moje lato.

. . . . . .

O moje lato, moje słońce!
Jak oderwany z drzewa liść,
chcę do was iść, chcę do was iść,
chcę dziś umierać razem z wami!

Chcę biedz do ciebie, jasne słońce,
lecieć do ciebe, jasne słońce,
wichrem się zerwać z pod tej ściany,
pod tem sklepieniem zawyć burzą,
obudzić śpiącą noc!
by za górami i lasami
błękitnie szumieć rzeką dużą
i wód wezbranych wchłonąć moc,
rozsadzić wielkie oceany
szumiące,

http://rcin.org.pl

falą błyskawic, ogni, gromu
rozpłynąć się po niebie
i iść do ciebie, iść do ciebie
w twój świat daleki i nieznany
twem złotem cały malowany
z pod tej milczącej szarej ściany,
z tego strasznego domu,
o słońce!

Ale za gardło noc mnie chwyta,
chwyta za gardło ciemność szara,
w pierś moją wbija szpony.,.
— Dokąd chcesz uciec? — noc mnie pyta,
— Dokąd chesz uciec? — ciemność pyta, —
Jam rzeczywistość — słońce mara
Nie wyjdziesz stąd, szalony!
Przecie to dziś twe zrękowiny,
oblubienicą — ciemność szara,
księdzem — ten mrok nieprzenikniony!
Nie wyjńdziesz stąd, szalony! —

http://rcin.org.pl

A słońce wchodzi przez szczeliny
i do drzwi moich czarnych puka,
przypływa falą krwi do czoła
i woła mnie, i woła,
i szuka mnie, i szuka...

. . . . . .

Ani mnie czarna noc zatrzyma,
ani mnie szary mur zatrzyma!
Wyjdę do ciebie, jasne słońce!
Przebiję czarną noc oczyma,
przegryzę szary mur zębami
i wyjdę stąd, o słońce!
I pod kopułą nieba złotą
twymi rozleję się blaskami,
rozpłynę się tęsknotą
na wszystkie świata końce.

Mówi mi czarna noc:

http://rcin.org.pl

— Twój wzrok mnie nie przebije!—
Mówi mi szary mur:
—Mnie nie przegryziesz, bracie!—
Wyciąga ku mnie ciemność szara
polipią swoją szyję
i pyta:

— Gdzie twa moc,
gdzie twoja siła, bracie?
Jam rzeczywistość—słońce maral
Skręć z swoich marzeń sznur
i powieś się na kracie!—

Więc wbijam oczy obłąkane
w te straszne mroki nieprzejrzane—
a noc dokoła rośnie... rośnie...
Drapię palcami szarą ścianę,
na ostrym tynku palce krwawię,
ranami cegły kruszę—
i tobie, słońce, błogosławię
za jeden sen o wiośnie,
co mi obłąkał duszę...

http://rcin.org.pl

Pogryzłem szary mur zębami
aż usta żywą krwią nabiegły
i oczy krwią nabiegły...
W ustach mam cegły... w oczach cegły
i cegły pod rękami!

A jednak, słońce, Bóg jest z nami!

---

http://rcin.org.pl

BÓL

Majestatycznie stąpa, jak król,
zalany szarym blaskiem świtania,
w otwarte wchodzi podwoje,
nad łożem mojem się słania
i wbija szpony swoje
w niezabliźnione rany
gość nieproszony, nieczekany
potężny władca ból!

. . . . . .

http://rcin.org.pl

Świat mi się zaróżowił
pożarną łuną wkrąg,
ogniste jakieś koła
zaplotły się u rąk...
Ktoś ogniem rece spowił.
Ktoś spalił sęrce...
Ktoś woła? Nikt nie woła!..
Iskierka po iskierce
wybucha wkrąg.
Uspokój się, o serce!
Oto gdzieś z mroku czuwania
czyjaś wysuwa się ręka,
jakiś głos mówi:
— Uspokój się, serce! —
I głowa pęka i pierś pęka.
Ktoś bierze serce w białe dłonie,
ktoś je białością anielską osłania,
kładzie na rośne łąk kobierce,
poi zapachem pól
i karmi rosą
Blask jakiś widzę: czuję jakieś wonie—

http://rcin.org.pl

to polne wiatry mi niosą
zapachy z pól.
I nagle coś mnie budzi,
lęk jakiś mnie oblata.
Czy to śmierć idzie, czy to świat się wali?
Wyciągam ręce, patrzę nieprzytomnie —
mój dom się pali, to mój dom się pali!
W oknie żelazna czerwieni się krata.
oczy wyjada dym... czuję pożogę,
chcę wstać—i wstać nie mogę!
I słyszę głosy obcych ludzi—
przyszli i mówią o mnie,
brzęczą, jak pszczoły w ulu,
krzyczą, choć nikt nie słucha,
a ktoś mi szepce do ucha:
— To ja, twój ból, twój ból!

. . . . . .

O, bólu, mój wielki bólu,
czerwieni mi sie swiat!
Krwią się zalały oczy,

http://rcin.org.pl

trujący pod powieki
wgryza sie czad...
O bólu. mój wielki bólu,
dni mi urosły w wieki—
nie mogę zliczyć lat...

---

http://rcin.org.pl

TĘSKNOTA

A więc już nigdy nie zobaczę ciebie,
niezapomniany towarzyszu mój!
Już nie zobaczę ciebie... Lata miną,
w proch sie obrócę, jak ty, towarzyszu
niedoli mojej i doli!
Jak meteory błądzące po niebie,
przejdę i zginę tam, gdzie one giną,
niezapomniany towarzyszu mój!

. . . . . .

http://rcin.org.pl

Dzisiaj po ziemi, gdzie się groby mnożą,
chodzę pod bladym księżycem i zorzą,
ja, tułacz wieczny, wędrowiec bezdomny...
Dzisiaj pod bladym księżycem i zorzą
chodzę i myślę i tesknię za tobą...
I idzie za mną smutków rój,
i pełznie za mną żal ogromny,
okrywa mnie żałobą
tęsknota zła za tobą,
niezapomniany towarzyszu mój!

W blaskach księżyca srebrzę duszę
niby na rosach zgrzebne płótno,
twe imię rzucam w mrok i w głuszę,
wołam na ciebie w pustą dal—
i tak bez ciebie mi tu smutno,
i tak mi ciebie żal, tak żal!

. . . . . .

Spadły na łono moje sępy,
spadły i łono mi rozdarły,

http://rcin.org.pl

żem dziś wpatrzony w krwawe strzępy
półżywy już i półumarły—
tak spadły i tak pierś rozdarły
myśli o tobie—dzikie sępy.

Schodzą na ziemię blade zorze
i mgły ze srebra i opalu
i zasypiają noce mroczne
w jakimś głębokim, ciemnym borze.

Kiedyż i ja tak cicho spocznę,
tak najspokojniej głowę złożę
bez snów o tobie i bez żalu?

Wieją światami wichry polne
i ptaki lecą gdzieś za morza...
I tak odchodzi moje życie
na jakieś pustki i bezdroża,
jak rozbudzony sen o świcie,
życie bezdomne i bezwolne,

http://rcin.org.pl

zmęczone smutkiem i tęsknotą.

Za twoją tęsknie pieszczotą,
głosu mi twego brak,
oczu twych słońcem nalanych,
brak mi twych oczu kochanych...

Więc zrywam się, chcę uciekać
i padam, jak chory ptak,
i muszę na śmierć czekać,
na swoją śmierć czekać...

A bory szumią... szumią bory..,
Ty leżysz martwy, a ja chory,
chory tęsknotą za tobą,
niezapomniany towarzyszu mój!

Cieniom brata mego Bolesława

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MATKA.

http://rcin.org.pl

Moim serdecznym umarłym

http://rcin.org.pl

. . . . . .

Oto ja bólem smagana,
trawiona ogniem tęsknicy,
przychodzę do mego Pana,
do świętej mojej krynicy...

. . . . . .

Dzień kłóci sie z bladą nocą,
latarnie drżą i migocą,
od pola wieje chłód...
Pod ciężkie szare arkady

http://rcin.org.pl

zagląda ranek blady
drży na wilgotnych ścianach
i srebrną rosą płacze,
i do kościelnych wrót,
jak stary żebrak, kołacze.
A ja na krwawych kolanach
do Ciebie pełznę, Panie!
do Ciebie pełznę po cud...
I stoję cudu żebrząca,
i czekam mego Pana,
ja wielkim ogniem płonąca,
ja wielkim bólem złamana,
matka bolesna...

Niech się twa wola stanie
dziś i na czasy wieczne!
Niech przyjdzie Królestwo Twoje
dziś i na czasy wieczne,
O Przenajświętszy, o Wszechmocny!
Pod Twoje skrzydła słoneczne

http://rcin.org.pl

przyniosłam smutki swoje,
rozpacze swoje serdeczne—
i czekam—cudu...

. . . . . .

Otom przed sobą uciekła,
otom powstała z brudu,
z codziennych grzechów piekła
i pełznę na krwawych kolanach
przez ten chłód nocny i przez ten
mrok nocny.
O Przenajświętszy, o Wszechmocny,
krew swoją przynoszę w ranach,
otrząsam z siebie proch ziemi—
i stoję cudu żebrząca,
i czekam mego Pana,
ja wielkim ogniem płonąca,
ja wielkim bólem smagana,
matka bolesna...

I głos podnoszę do Pana...

http://rcin.org.pl

Daj posłuch moim wołaniom,
bom oto żyć niezdolna,
a Twoim rozkazaniom
posłuszna i powolna...

. . . . . .

Dzwonniku, uderz w dzwony
naoścież otwórz wrota—
przez ten próg święty, pod ten święty dzwon
na klęczkach wejdzie męczenica,
pątniczka z dalekich stron...

Niech będzie pochwalony
Pan śmierci i żywota!

Mnie przygnał ból szalony
z dalekiej świata strony
do tych kościelnych wrót...

Szłam w szary dzień zamglony,
w upiorny blask księżyca,

http://rcin.org.pl

w wilgotny nocny chłód...
Dzwonniku, uderz w dzwony
niech huczą pieśń weselną,
niech krzyczą u sklepienia,
że się tu stanie cud!

Serce się pali, jak świeca,
a dusza w płomieniach drży...
Oto ja męczenica,
objęta trwogą śmiertelną,
przynoszę swoje cierpienia
i swoje łzy...

. . . . . .

Przez ciemne, szumiące bory,
przez puste, dzikie ugory
po strasznych drogach,
kędy usiadła noc głucha,
niosłam do Ciebie, Panie,
prócz ran na rękach i nogach,
niedolę mojego ducha.

http://rcin.org.pl

Paliły mnie słońca Twoje,
mroziły mnie wichry Twoje,
straszyła mnie noc głucha,
a ja do Ciebie niosłam, Panie,
niedolę mojego ducha.

I przyszłam i cicha stoję,
i żebrzę Twojej pociechy,
i wierzę... wierzę...

Za swoje grzechy
czyniłam srogie posty,
mówiłam długie pacierze.
Myślałam—Pan usłyszy
w bezdźwięku nocnej ciszy
świst spadającej chłosty,
jęk bólu i rozpaczy.
Myślałam: Pan zobaczy
na piersiach krwawe szkaplerze,
na plecach krwawe rany

http://rcin.org.pl

i czarne w duszy smutki...

. . . . . .

O mój malutki, mój malutki,
gdzie ty, mój synku ukochany?

Ubrałam ciebie do trumienki
w białe pończoszki i sukienki,
do rąk ci dałam krzyżyk mały—
i leżysz cichy, leżysz biały,
ty z mojej krwi i z mojej męki
do Boskiej wzięty chwały...

Na piersiach noszę, jak szkaplerze,
twych włosów promień złoty,
a w piersi serce pęka
od żalu i tęsknoty...
Na ustach mrą pacierze,
krzyk bólu słowa głuszy,
na krzyżu Pańska Męka

http://rcin.org.pl

krwawemi łzami prószy...

. . . . . .

Szukałam po całym domu
mojej dzieciny,
wołałam—i głos zamierał...
I stałam pełna sromu
i pełna winy,
a ból, jak dym, się wżerał
pod ołowiane powieki
i kładł się, jak krzyk daleki,
na straszne bez snu godziny.
I co noc mi kury piały,
i nikt mnie nie budził zrana,
i co noc przy mnie szlochały
dziecięce płacze.
A ja swój ból i rozpacze
Akładałam u stóp Pana...

. . . . . .

Leży w trumience—

http://rcin.org.pl

Zsiniałe usta się śmieją
białymi, jak śnieg, ząbkami.
Drży złoty krzyżyk w ręce,
na haftowanej sukience
grobowy usiadł chłód...

O Panie, Panie!
do Ciebie przyszłam po cud,
rozpaczną, gnana nadzieją,
do Ciebie przyszłam po cud!
Przed święte oblicze Twoje
przybliż wołanie moje,
serdeczny mój krzyk.

Niech jeden grób otworzę,
w ten grób otwarty swoje serce włożę
od krwi drgające serce moje
W tym drogim grobie uspokoję!

O, mój malutki, mój złoty!
Łzy krwawe płyną i płyną...

http://rcin.org.pl

Umieram z wielkiej tęsknoty,
do ciebie idę, dziecino!

Grabarzu, zrzuć te płyty,
te ciężkie czarne kamienie!
Grabarzu, cud się stanie:
grób się otworzy w południe...
Słyszysz organów granie,
pacierza szmer w kościele?
Patrz—bledną nocne cienie
i wstają blade świty,
jak żywe skry w popiele...

Niech będzie pochwalony!

Grabarzu, zzruć te płyty!
Dzwonniku, uderz w dzwony!

Niech będzie pochwalony!
. . . . . .

http://rcin.org.pl

I dzwony biją... i biją...
Umarli w grobach żyją...

Mogilna płyta pęka,
na ścianach tynk się kruszy,
na krzyżu Pańska Męka
krwawemi łzami prószy...

. . . . . .

Dzień kłóci się z bladą nocą,
latarnie drżą i migocą,
a ja swój ból, swe kochanie
u Twoich składam stóp...

O, Panie... Panie!
choć jeden otwórz grób—
słyszysz, jak dzwony biją:
— Umarli w grobach żyją!—

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

OKRUCHY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Małą formę bierz dla myśli małej,
bowiem w wielkiej twoja myśl zmaleje,
umiej zmieścić całą epopeję
w jednym krzyku twej duszy zbolałej.

Lepszy akord od symfonii całej,
gdy w akordzie brzmią wszystkie wybuchy,
wszystkie twoje wiary i nadzieje.

Więc nie mogąc dać, jak wielkie duchy,
w śnie wizyjnym pieśni zolbrzymiałej,
swojej duszy daj małe okruchy.

---

http://rcin.org.pl

GLINIAŃY GARNIEC

Że mnie nie stać na boskie przepychy
urn helleńskich, czar ametystowych,
przeto tony swoich pieśni nowych
kładę w garniec gliniany i lichy.

Na glinianych skorupach swe strychy
ból położył, jak głębokie rany,
żal pościerał z ozdób kolorowych

złej polewy wszystek połysk szklany—
i pozostał tylko smętek cichy,
prosty, jako ów garniec gliniany.

---

http://rcin.org.pl

ŻYCIE

Życie idzie... przechodzą przez światy
miodne lipce i jesienie plenne...
Życie idzie i rzuca w gehennę
dusz zmęczonych bezkrwawe dramaty.

Dusze łamią się, jak zwiędłe kwiaty,
serca w błoto padają, jak liście,
ból i nędza—to chleby codzienne...

W jęku ludzkim, jak w wichru poświście,
słychać echa dalekiej zatraty—
a to idzie i idzie wieczyście...

---

http://rcin.org.pl

NA STOS!

Z bólem w duszy wyruszałem w świat,
wyruszałem po swój znojny los...
Od błyskawic posiwiał mi włos,
wicher szarpał strzępy moich szat.

A ja niosłem brzemię swoich lat,
wielkim bólem i tęsknotą gnan,
jak niewolnik na ofiarny stos.

I tak szedłem w ten śmiertelny tan
swojej śmierci pragnący i rad,
że mnie kiedyś wyzwoli mój Pan...

---

http://rcin.org.pl

WSZYSTKO JEDNO

Niespokojne swoje myśli ucisz,
na sen śmierci swoje czucia zamień,
bowiem życie twoje jest, jak kamień,
który spada, gdy go w przestrzeń rzucisz.

Wszystko jedno, śmiejesz się, czy smucisz,
czy w noc każdą rozmawiasz z sumieniem,
czy mózg poisz haszyszem omamień.

Wszystko jedno—rozprószysz się cieniem,
jakeś powstał, tak w proch się obrócisz,
spadniesz w pustej przestrzeni kamieniem.

---

http://rcin.org.pl

LINOSKOKI

Nauczono nas chodzić po linie,
więc tańczymy od rana do rana,
wkoło tłoczy się ciżba pijana,
stary kapral gra na tamburynie.

Głosy skaczą—i rwie się i płynie
rozhukana jakaś pieśń junacka,
wirem wpada w skoczny takt kankana

strasznym krzykiem wybucha znienacka
a tłum dla nas przynosi w daninie
nieudolnie malowane cacka,

---

http://rcin.org.pl

BÓL

Umarł... W ciężkiej, czarnej trumnie leży
pod ogromną tajemnicą zgonu,
nad nim stoi wielki lament dzwonu,
głośny rozgwar żałobnych pacierzy.

Requiescat!... Jakiś żal się szerzy,
jakiś wielki ból wybucha szlochem,
krzykiem rwie się do pańskiego tronu,

drży gromnicą nad mogilnym lochem,
gra dzwonieniem na kościelnej wieży,
ten ból ludzki, który stał się prochem.

---

http://rcin.org.pl

NA PRZEŁOMIE

Zanim spocznie mój zmęczony duch,
zanim zacznie sny zaświatów śnić,
pełnią zycia jeszcze chciałbym żyć,
wchłonąć w siebie barw i dźwięków ruch,

raz nasycić jeszcze wzrok i słuch,
w piersi nabrać szerokiego tchu,
z czary życia wszystkie miody spić,

żyć choć chwilę, żyć na ziemi tu,
na przełomie stojąc bytów dwóch—
doczesnego i wiecznego snu.

---

http://rcin.org.pl

KONIEC

Gdy odejdę, to nikt nie da wiary,
że sny miałem wielkie, że o świcie
zatraciło się w tych snach me życie,
jak myśl na dnie wychylonej czary.

Gdy odejdę — mrok opadnie szary
na te przędze z poszumów i blasku,
którem rozsnuł dokoła w zachwycie.

Pieśń ma zginie nieżądna oklasku
i powiedzą, kładąc mnie na mary:
— Przecież bicza nie ukręcił z piasku!—

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

CÓRCE MIRUCIE, KTÓRĄ JESZCZE W DZIECIŃSTWIE
RADOWAŁY MOJE RADOŚCI I MOJE SMUTKI SMUCIŁY,
TĘ KSIĄŻKĘ POŚWIĘCAM.

http://rcin.org.pl

Ty nie mów nigdy, że mnie znasz—
życie karmiło mnie goryczą,
jak marmur milczy moja twarz,
choć w piersi wszystkie głosy krzyczą.

Ani mi żal minionych lat,
ani mi dzień jutrzejszy miły,
a jednak cały wielki świat
zabrałbym z sobą do mogiły.

---

http://rcin.org.pl

RYSOWAŁ PROF. IGNACY PIEŃKOWSKI

http://rcin.org.pl

OKŁADKĘ RYSOWAŁA MIRUTA SŁOŃSKA

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

	str.
ŚMIERĆ WE MNIE ROŚNIE...	7
Sąd	9
W wiosennem słońcu	14
O śmierci twojej i mojej	18
Ptaki	23
Słońce	30
OTOCZCIE MNIE KOŁEM DZIECI	35
Pajac	41
Z POD SZRONU	49
Przyjaciel	53
OGLĄDAM SIĘ ZA SIEBIE	61
Nie mogę myśli zebrać	68
Wędrowny ptak	72
Do swoich wracam mogił	77
W starych progach	83
NOWY ROK	89
NIEDOBRE SNY	97
Tęsknica	99
Ostatni toast	101

http://rcin.org.pl

str.

W MROKU 109
Ból 116
Tęsknota 120
MATKA 127
OKRUCHY 141
Gliniany garniec 142
Życie 143
Na stos 144
Wszystko jedno 145
Linoskoki 146
Ból 147
Na przełomie 148
Koniec 149
TY NIE MÓW NIGDY ŻE MNIE ZNASZ... . . . 152

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Gabinet Filologiczny im. G. Korbuta T.N.W.

BIBLIOTEKA

C.514
1409
158

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH TEGOŻ AUTORA:

TA CO NIE ZGINĘŁA. Wybór wierszy o Polsce, i o żołnierzach. Nakład Gebethnera i Wolfa.

WIŚNIOWY SAD. Wybór wierszy o wiośnie, o miłości i szczęściu.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

K
509

http://rcin.org.pl